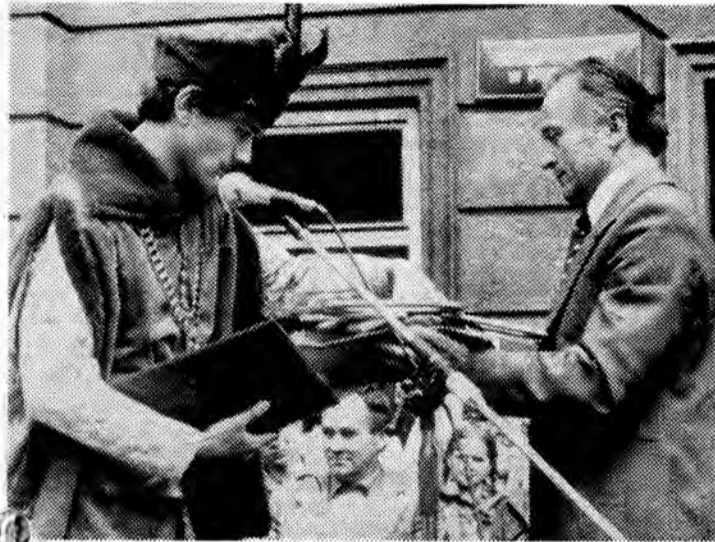


TRWAJA
„DNI
PRZEMYSŁA”



Od 28 maja br. w nadszańskim grodzie rządy sprawuje Waldemar Tejchman (prywatnie uczeń kl. IIIc II LO im. Wł. Broniewskiego), korzystając z fachowej dorady rajców miejskich.



Świetną zabawę dla młodzieży stanowi żakinada. A żacy mają swoje specjalne prawa. Można więc przeistoczyć się w nadwornego prześmiewcę, można również przypomnieć sobie niemowlęce chwile i posać smoczek...



Na starcie II Wojewódzkiej Olimpiady Sportowej Młodzieży Szkolnej stanęło około 1700 dziewcząt i chłopców. W biegu 110 m przez płotki najlepsi okazali się: Marek Kotkowski, Artur Kawiak i Mirosław Warzybok.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Z Y C I U
P R Z E M Y S K I E

NR 23 (501) ROK XI 8 CZERWCA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

O planach społeczno-gospodarczego rozwoju miast i gmin

województwa mówią „Zyciu” i sekretarze miejskich i gminnych

komitetów partyjnych a zarazem przewodniczący rad narodowych

DZIS DYNÓW

Intensyfikacja produkcji rolnej i rozwój budownictwa mieszkaniowego

ANDRZEJ MYĆKA — I sekretarz KMiG PZPR:

— Gmina Dynów ma charakter rolniczy, stąd też zagadnienia produkcji rolnej znajdują się w centrum naszego zainteresowania. W br. zakładamy pełne zagospodarowanie wszystkich użytków, przez PGR i rolników indywidualnych. Mam tu na myśli 70 ha gruntów do tej pory niewłaściwie wykorzystywanych. Chcemy również znacznie zwiększyć zasoby pasz, głównie poprzez rozszerzenie obszaru zasiewu kukurydzy na ziarno i zielonkę oraz produkcję warzyw. Zdajemy sobie sprawę, że odbudowa pogłowia zwierząt uwarunkowana jest produkcją roślinną i racjonalnym gospodarowaniem paszami.

Kolejny problem, któremu w tym roku poświęcamy wiele uwagi, to tworzenie dalszych gospodarstw specjalistycznych i zespołów chłopskich. Z tematem tym wiąże się sprawa poprawy jakości usług dla rolników. Jesteśmy właśnie w trakcie opracowywania dokumentacji na budowę nowej bazy SKR, w której uzupełnimy również sprzęt zmechanizowany. Chcemy także rozwijać kooperację między sektorem społecznym i indywidualnym. Tego rodzaju współpraca istnieje już w dziedzinie produkcji zwierzęcej i trzeba podkreślić, że korzyść jest obopólna.

Nasza gmina, jak wiadomo, leży na trakcie turystycznym i z tym wiąże się kolejne zagadnienia, o których chciałbym powiedzieć. Właśnie z myślą o turystach i oczywiście naszym społeczeństwie, budujemy w Dynowie nowy dom handlowy, w którym zlokalizujemy również restaurację i kawiarnię. Koszt tej inwestycji wyniesie 42 mln złotych, a zakończenie jej przewidujemy na rok 1980. W trakcie realizacji znajduje się też pawilon meblowy, który przekazemy do użytku we wrześniu br. Wtedy także oddamy dwa nowe pomieszczenia na sklepy.

Podobnie jak w całym kraju — wielką rangę nadajemy budownictwu mieszkaniowemu. Warto przypomnieć, że w tym roku powołaliśmy spółdzielnię mieszkaniową i jesteśmy przekonani, że fakt ten w znacznym stopniu przyczyni się do rozwiązania najtrudniejszego problemu miasta. Obecnie spółdzielnia buduje blok, w którym już z końcem br. zamieszka 9 rodzin. W tym roku rozpoczynamy wznoszenie następnego budynku, o 24 mieszkaniach. Wspólnie z Zarządem Miejsko - Gminnym ZSMP podjęliśmy także decyzję o rozpoczęciu budowy bloku pałacowego, w którym znajdować się będzie 20 mieszkań. Ponadto w III kwartale br. oddany zostanie do użytku budynek rotacyjny. Wiemy, że ta ilość mieszkań nie

rozwiąże w całości problemu, ale znacznie go złagodzi.

Z innych ważniejszych inwestycji chciałbym jeszcze wymienić budowę nowej hali produkcyjnej dla Państwowego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Montażu „Fermstal” w Dynowie, które produkuje poszukiwane obiekty rolnicze. Dzięki nowej hali znacznej poprawie ulegną warunki pracy załogi. W tym roku zmodernizowane zostaną również zakłady przemysłu skórzanego.

Nie wszystkie przedsięwzięcia, które chcemy podjąć, można zrealizować w drodze inwestycji. Stąd też istnieje konieczność podjęcia ich w ramach czynów społecznych. Na naszym terenie nie będzie to żadną nowością, bowiem społeczeństwo wiele razy dało już przykłady swego zaangażowania. Np. w roku ubiegłym wartość czynów społecznych wyniosła ponad 17 mln złotych. W br. skoncentrujemy się przede wszystkim na budowie i modernizacji dróg (np. w Łubnie i Dylągowej). Kontynuować będziemy ponadto budowę ośrodka zdrowia w Halcie, chcemy zakończyć prace przy domu strażaka w Dąbrówce oraz przy rozbudowie dynowskiego Liceum Ogólnokształcącego. Obecnie w opracowaniu jest także dokumentacja na przed szkołę w Dynowie, którego budowę prowadzić będziemy także w czynie społecznym...

m.

Życzenia,
życzenia...

SZANOWNA REDAKCJO!

Przypadł mi zaszczyt złożenia jak najserdeczniejszych życzeń w imieniu moich Koleżanek i Kolegów oraz Grona Pedagogicznego z Ośrodka Szkolno - Wychowawczego dla Dzieci Głuchych — z okazji 10-lecia „Życia Przemyskiego”, naszej gazety.

Droga i Szanowna Redakcjo! Życzymy Wam dalszych sukcesów w pracy redakcyjnej. Oby redagowane przez Was „Życie Przemyskie” mia-

ło jak najwięcej czytelników. Oby zwiększył się jego nakład. Wam życzę zdrowia, pomysłowości w pracy i życiu osobistym, spełnienia marzeń.

Tej treści życzenia otrzymaliśmy już 28 maja br. od podopiecznych i wychowawców z Ośrodka Szkolno - Wychowawczego dla Dzieci Głuchych w Przemysku. Wraz z upominkami własnoręcznie wyknanymi przez młodzież i pięknym bukietem róż — przekazała je na ręce kolegium redakcyjnego Ania Fi-

lipowicz w towarzystwie Zosi Gryboś, Małgosi Madej i Mariana Kalisza, którzy przyszli w delegacji.

Byliśmy naprawdę szczerze wzruszeni. Dziękujemy!

◆ ◆ ◆

Z okazji wydania 500 numeru „Życia” przelał nam życzenia szef Prokuratury Wojewódzkiej mgr Andrzej Rutyna. W tekście życzeń czytamy m. in.: „Na łamach Waszego pisma publikacje prokuratorskie bywają częstym gościem. Nie szczędzicie wysiłków we wspólnej nam wszystkim walce ze społecznym złem, nieprawością i bezdusnością (...). Dziękując za to, jestem przekonany, że owocna i społecznie użyteczna współpraca będzie nadal kontynuowana i rozwijana”. (Ciąg dalszy na str. 2)

DOROCZNA NAGRODA WOJEWODY

Wojewoda przemyski ustanowił doroczną nagrodę za najlepsze prace studenckie (kursowe i dyplomowe) z zakresu planowania przestrzennego i architektury, związane z naszym województwem. Zainteresowani mogą dowiadywać się o bliższe szczegóły w biurze Głównego Architekta w Przemysku. Pierwsze nagrody i wyróżnienia będą przyznawane za rok 1977.



W ROCZNICĘ HITLEROWSKIEJ PACYFIKACJI

Z udziałem licznych mieszkańców gminy odbyły się w Rokietnicy uroczystości upamiętniające męczeńską śmierć kilkudziesięciu Polaków zamordowanych przez hitlerowców w 1943 roku. W czasie pacyfikacji w Rokietnicy zginęło 47 osób, w Czelatcach — 16.

KLUBY OGRODNIKA

W Przemysku działają cztery Kluby Ogrodnika: w Cetuli, Tuligłowach, Tyniowicach i Wapowcach. Pracę w nich inicjują: komisja społeczno-wychowawcza wraz z zespołem młodzieżowym Rady Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczko-Pszczelarskiej. Propagują one wiedzę ogrodniczą na wsi. Organizują również imprezy sportowe, jak np. turniej tenisowy, który odbył się w Cetuli. W bieżącym roku WSOP przeznaczyła na działalność społeczno-wychowawczą 148 tys. złotych.

PKPS ZAPRASZA NA WYSTĘP ZESPOŁU „T”

W dniach 10, 11 i 12 bm., o godzinie 16.30, 18.15 i 20 wystąpi w sali WDK zespół „T”, który powstał z połączenia „Trubadurów” i „No to co”. Organizatorem koncertów jest Zarząd Wojewódzki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Przemysku, który uzyskany dochód przekaże swoim podopiecznym. Wszechstronna działalność PKPS na rzecz niesienia pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują, zasługuje na uznanie i szerokie poparcie ze strony społeczeństwa.



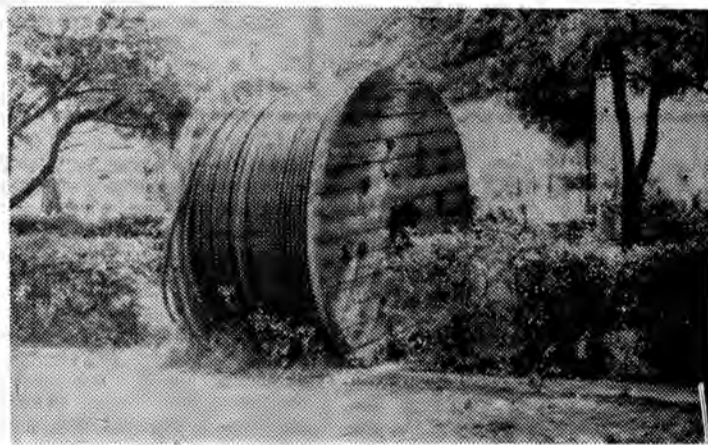
SPOTKANIE Z M. SUMIŃSKIM

Przy rzadko spotykanej frekwencji odbyło się w czytelni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej spotkanie z podróżnikiem, wspaniałym gawędziarzem, przyjacielem dzieci i zwierząt — Michałem Sumińskim. Redaktor telewizyjnego „Zwierzynka” mówił o swych podróżach po świecie, spotkaniach z przyrodą i przygodą, o obyczajach i kulturze narodów kilku kontynentów.

Fot. tz



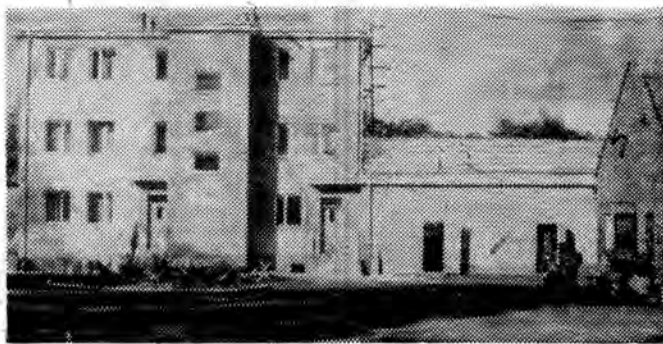
CZYJA ZGUBA?



Widoczny na zdjęciu kabel leży od kilku miesięcy bezużytecznie na zieleńcu przy bloku nr 13 na ulicy Kraszewskiego. Lokatorzy kamienicy dzwonili tu i ówdzie i usiłowali przypomnieć różnym instytucjom o ich zgubie. Bezsukcesownie. Nikt do kabla się nie przyznaje. Nawet złodzieje go nie ruszają. Czyżby zaczarowany?

Fot. TZ

W TROSCE O PRACOWNIKÓW



W Spółdzielni Kółek Rolniczych w Żurawicy oddano do użytku nowy obiekt (na zdjęciu). Znajdują się w nim pomieszczenia dla administracji, socjalne dla całej załogi oraz warsztaty. Wykonawcą robót był własny Zakład Usługowo-Remontowy. Koszt budowy — 3 mln zł.

Fot. TZ

NAJSTARSZYM CZYTELNIKOM

Biblioteka w Kaszycach nie jest tylko zwykłą wypożyczalnią. Dzięki jej długoletniemu kierownikowi, a zarazem działaczowi społecznemu Janowi Kołodziejczykowi, spełnia niezwykle pożyteczną rolę wychowawczą i oświatową. Do książek garną się tu młodzi i starsi, dopisuje frekwencja na wszystkich imprezach, dobrze układa się współpraca ze szkołą. Ostatnio odbyło się spotkanie, w czasie którego wręczono kwiaty i dyplomy najstarszym czytelnikom, a m. in. 78-letniemu Ludwikowi Lorenowiczowi i 72-letniej Eleonorze Badowicz.



Młodzi czytelnicy: Kazimiera Wielgosz, Wiesław Grabowski i Maria Bojarska pomagają bibliotekarzowi w zakładaniu kartoteki.

KARAĆ WANDALI!



Przed dwoma tygodniami informowaliśmy w tym miejscu o kosztach pławiących się w Sanie. Postulowaliśmy wówczas, by umocować je na stałe, podobnie jak ławki zabetonowane wzdłuż deptaka przy Wybrzeżu Kościuszki. Niedawny wyczyn wandalii zaskoczył nas zupełnie: oto wyrwali oni kilka ławek! Czyżby nie było mocnych, którzy by znaleźli właściwe ujście dla nadmiaru energii rozpięającej wandalii? Społeczeństwo domaga się przykładowego ukarania sprawców chuligańskiego wyczynu!

Fot. (tz)

OŚWIETLENIE ULICZNE W ZARZECZU

180 000 zł kosztowało oświetlenie jarzeniowe ulic Zarzecza (o łącznej długości 700 m). Siedziby gmin w naszym województwie dzięki elektryfikacji, budowie chodników, zakładaniu zieleńców itp. przedsięwzięciom upodabniają się do małych miasteczek.

DZIĘKUJEMY!

Koniec maja obfitował w wycieczki młodzieży szkolnej. Większość dróg wiodła do Warszawy. Właśnie ze stolicy otrzymaliśmy pozdrowienia od uczniów i ich opiekunów ze Szkoły Podstawowej w Kaszycach oraz od szóstoklasistów z przemyskiej „13”, którzy za naszym pośrednictwem dziękują dyrekcji ZPP za wypożyczenie autokaru.

NOWA LECZNICA WETERYNARYJNA

Zarzecze wzbogaciło się o nową lecznicę weterynaryjną. W budynku znajdują się również mieszkania służbowe dla pracowników. Koszt inwestycji — 3,5 mln złotych.

Zyczenia, zyczenia...

(ciąg dalszy ze str. 1)

Szczerze mówiąc — nie spodziewaliśmy się aż tylu serdeczności i wyrazów uznania, które pod koniec maja i 1 czerwca przekazali redakcji sympatycy „Zycia” osobiście lub za pośrednictwem poczty.

W chwili, gdy oddajemy do druku bieżący numer tygodnika, jubileuszowe życzenia — oprócz odnotowanych na poprzedniej stronie — złożyli nam:

► ZARZĄD ZAKŁADOWY ZSMP i KOMISJA MŁODZIEŻOWA KOLEGIUM REDAKCYJNEGO RADIOWEŹŁA z ZPDZ „JARLAN” w JAROSŁAWIU,

► ZARZĄD CECHU RZEMIOŁ RÓŻNYCH W PRZEMYŚLU,

► ZARZĄD PRZEMYSKIEGO OŚRODKA KORESPONDENCYJNEGO KLUBU MŁODYCH PISARZY,

► KIEROWNIK ODZIAŁU REDAKCJI „GŁOSU PRACY” W RZESZOWIE — JÓZEF GIL,

► Pan ZBIGNIEW GROCHOWSKI — jeden z pierwszych współpracowników „Zycia” i pan ADAM RZASA, który mimo, iż już dawno opuścił Przemysł — zawsze o tym mieście i naszym piśmie pamięta

o r a z

► nasi przyjaciele — STUDENCI Z KRAKOWSKIEJ ALMAE MATRIS, „zglębiający tajemną — przed sesją — wiedzę z dyscyplin wszelakich”, którzy nadesłali dowcipny list okolicznościowy...

Rzecz to oczywista — prawda nie do zbiccia: niczym byłby Przemysł bez swojego „Zycia”!

— to propozycja hasła roku 1977 zgłoszona przez przemyslan studiujących w Krakowie. Całe szczęście, że mamy poczucie samokrytycyzmu, bo moglibyśmy wpaść w przesadną dumę...

* * *

Wszystkim, którzy pamiętali o naszym jubileuszu — SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

REDAKCJA

DOBRY WYPOCZYNEK, LEPSZA PRACA

Dobrze zorganizowany wypoczynek ludzi pracy jest jednym z podstawowych elementów warunkujących rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Zagadnienia te znalazły swe odzwierciedlenie zarówno w uchwale VII Zjazdu, jak i Biura Politycznego KC PZPR.

Rekreacji, wypoczynkowi i turystyce poświęcone było kolejne plenum WRZZ.

W WOJEWÓDZTWIE przemyskim istnieją 43 zakładowe ośrodki wypoczynku po pracy, które jednocześnie mogą przyjąć 1500 osób, czyli zaledwie 5 procent ogółu zatrudnionych.

Przeprowadzona w ubiegłym roku kontrola ujawniła szereg niedociągnięć w organizacji aktywnego wypoczynku. Mimo sprzyjającej pogody w maju i czerwcu żaden z ośrodków nie rozpoczął w tym okresie działalności, trzy mając się szyć wcześniej ustalonych harmonogramów (na lipiec i sierpień).

Spośród owych 43 baz wypoczynkowych tylko kilka odpowiada wymogom. Zaliczyć do nich można ośrodki „Pomony” w Nahurczanach, „Mery-Polnej” w Olszanach, „Elbudu” i „Ponaru-Plasomatu” w Krasicach, resortu gospodarki komunalnej w Babicach, PGR Bachórz w Wybrzeżu, przeworski MOSiR w Ubiezynie i ZNP w Słonnym.

Obiekty te dysponują właściwym zapleczem socjalnym, są stopniowo wyposażane w sprzęt sportowo-rekreacyjny, place do gier i zabaw, boiska itp. Pozostałe daleko odbiegają od tego standardu.

Z myślą o systematycznym likwidowaniu niedomagań w tym zakresie Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, przy współudziale redakcji „ZYCIA” i „NOWIN”, kontynuować będzie konkurs (pod hasłem „Dobry wypoczynek — lepsza praca”) na najlepiej przygotowany ośrodek, przeznaczając na nagrody 100 tys. złotych. Wspólnie z Urzędem Wojewódzkim opracowany zostanie ponadto szczegółowy program rozbudowy bazy ośrodków wypoczynkowych, w którym szczególną uwagę zwróci się na lokalizację obiektów w miejscach najbardziej atrakcyjnych, z możliwością całorocznej eksploatacji, a także na pełne ich wyposażenie.

Wiele miejsca, podczas plenum WRZZ, poświęcono dalszemu rozwojowi pracowniczych ogródków działkowych. W województwie przemyskim zajmują one 106 ha terenów podmiejskich, na których powstało 11 zakładowych i 4 miejskie ogródki. Prezydium WRZZ wspólnie z Urzędem Wojewódzkim podjęło już działania mające na celu przyspieszenie tempa rozwoju ogródków działkowych, które stały się wypróbowaną formą wypoczynku, wpływając jednocześnie na ochronę środowiska naturalnego człowieka na terenach uprzemysłowionych.

W dalszej części obrad omówiono problemy właściwie organizowanej turystyki oraz upowszechniania kultury fizycznej i różnorodnych form rekreacji w zakładach pracy i miejscach zamieszkania.

(m)

MŁODZIEŻOWA WSZECHNICA DZIENNIKARSKA w Przemysku, która w ub. roku zdobyła miano najlepszej w kraju w konkursie ogłoszonym przez redakcję „Standardu Młodych” i Radę Główną FSZMP, aktywizuje swą działalność. O najbliższych zamierzeniach mówi wiceprzewodniczący ZW ZSMP **MAREK GOŁĘBIEWSKI**:

— Najbliższe zajęcia MWD odbędą się 10 czerwca, jak zwykle w Klubie MPiK w Przemysku. Mile widziani będą nowi kandydaci, którzy chcą pogłębiać swą wiedzę i mieć okazję do spotkań ze znanymi dziennikarzami, prasoznawcami, a także innymi ciekawymi ludźmi reprezentującymi różne dziedziny życia społeczno-politycznego, gospodarczego, kulturalnego itp. Jest jeszcze szansa, aby włączyć się do realizacji naszego programu, przewidzianego na okres letni. A program ten jest interesujący...

Warto tu wspomnieć o objęciu patronatu przez MWD nad pracą radiowęzłów lokalnych i zakładowych, w ścisłej współpracy z WRZZ. Wyodrębniający się słuchacze wszechnicy będą mogli odbyć atrakcyjne praktyki w redakcjach takich pism centralnych jak „Standard Młodych”, „Świat Młodych”, „Przeгляд Sportowy”, a także w Polskim Radio.

W drugiej połowie lipca

Obóz i praktyki dla słuchaczy MWD

planujemy zorganizowanie obozu w Suchoj Beskidzkiej, na którym dominować będą zajęcia z zakresu doskonalenia warsztatu dziennikarskiego.

Jednym z głównych zadań MWD w Przemysku jest działalność na rzecz własnego środowiska. Osiągnięcie tego celu wymaga dobrej znajomości problematyki województwa. Z tego powodu na zajęcia zapraszamy przedstawicieli różnych dziedzin administracji państwowej, którzy mówią o najważniejszych zagadnieniach naszego regionu. Godną odnotowania inicjatywą jest ponadto organizowanie tzw. „Forum dziennikarskiego”, będącego imprezą o charakterze konferencji prasowej. Biorąc w niej udział przedstawiciele władz województwa, którzy nie tylko odpowiadają na pytania młodzieży, ale rozpatrują także propozycje zgłaszane przez słuchaczy wszechnicy.

W najbliższym czasie zamierzamy wydać jednodniówkę. W piśmie tym znajda się publikacje słuchaczy MWD, będące plonem ich społecznej działalności i pracy dziennikarskiej. **Zanotował: jm**

WITAMINY W NATURZE



Zadne, choćby najwymyślniejsze komponenty witamin nie zastąpią tych w naturalnym wydaniu, znajdujących się w warzywach i owocach. Wyjątkowy urodzaj w ubiegłym roku sprawił, że po dziś dzień pod dostatkiem jest jabłek. A roz-

wój produkcji warzyw przyspieszonych powoduje, że coraz szybciej pojawiają się nowalce. Praktycznie przez okrągły rok dostępne są owoce i warzywa (lub ich mieszanki) mrożone.

Miniony rok był wyjątkowo pomyślny. Świadczy o

tym najdobitniej bilans Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, której zysk przekroczył 6 mln złotych (przewyższając o niemal 4,5 mln efekty roku 1975). Nawet miód skupiono o 17 ton więcej niż planowano.

To, że było tyle owoców, to

efekt plonowania zblokowanych wiśniowych sadów w Cetuli i Jarosławiu oraz jabłoniowych w Siennowie i w PGR Narol. 80 procent produkcji ogrodniczej pochodzi z siedmiu gmin wyspecjalizowanych w tym kierunku. Działają tam 27 zespołów produkcji ogrodniczej i 74 gospodarstwa specjalistyczne.

Ogólna wartość produkcji przetwórczej wyniosła w ub. roku 14 mln złotych. O dobrej jej jakości świadczy fakt, że eksport wzrósł niemal czterokrotnie.

Czy można więcej i lepiej? Z pewnością. Trzeba jednak spełnić kilka warunków. Przede wszystkim kontynuować rozpoczętą już koncentrację upraw warzywniczo-sadowniczych w wybranych rejonach, dzięki czemu możliwa będzie prawidłowa pielęgnacja i ochrona plantacji. Potrzeba też sadownikom i ogrodnikom większej pomocy instruktażowej, zwłaszcza w okresie zakładania plantacji i w czasie wegetacji roślin. Niezbędne jest usprawnienie odbioru masy towarowej od producenta i lepsze jej zagospodarowanie. Oprócz należytego zorganizowania punktów skupu, konieczna jest rozbudowa bazy magazynowej, przechowalniczej i przetwórczej, która w spółdzielni ogrodniczej stanowi piętę Achillesa. **Takie otwieski zgłoszono podczas dorocznego walnego zgromadzenia delegatów WSOP.**

W roku bieżącym zakłada

się uzyskanie w ramach kontraktacji 24 460 ton warzyw, owoców, pieczarek i wczesnych ziemniaków. W szerszym zakresie wprowadzono do uprawy deficytowe gatunki warzyw, takich jak: czarna rzodkiew, fasolka szparagowa, szpinak, czosnek, bruksełka. Zaplanowano założyc 100 ha nowych plantacji krzewów jagodowych, 125 ha truskawek i 115 ha sadów, w tym 70 ha w sektorze uspołecznionym.

O efektach produkcji decydują nie tylko środki i nakłady inwestycyjne, pierwszorzędą rolę odgrywa człowiek. Dlatego też w planach pracy WSOP tak wiele uwagi poświęca się doskonaleniu kwalifikacji producentów poprzez różnego rodzaju szkolenia i kursy, doświadczenia, pokazy i wycieczki. Poprawi się nadzór instruktorski. Większą opieką otoczeni zostaną pszczelarze.

W zakresie przetwórstwa zakłada się osiągnąć produkcję (wraz z dodatkowymi zobowiązaniami na wartość 800 tys. zł) rzędu 15 mln złotych. Pełna realizacja zadań w tym zakresie możliwa będzie dzięki pracy dwuzmianowej w pełni sezonu oraz wyposażeniu w nowe urządzenia przetwórcze w Jarosławiu i kwaszarni w Tyniowicach.

Rynek powinien otrzymać 4 200 ton warzyw, 3 500 ton owoców, 2 000 ton ziemniaków jadalnych i 200 ton innych artykułów, m. in. przetworów. Bogatsza oferta — to dewiza „Ogrodnika” (alb)

Fot. T. Z.



CO Z NIEDŹWIADKIEM?

Wykonany przez ogrodników, stojący koło wejścia na stadion „Polnej” wazon w kształcie niedźwiadka „skarży się” przechodniom, że zapomniano go obsadzić roślinami. Zamiast upiększać — strasz...

Ryszard Katyński
(Przemysł, ul. Nowotki 34)

NIE ZAGRAŻA ŻYCIU

Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska

Urzędu Miejskiego w Przemysku w odpowiedzi na interwencję mieszkańców domu nr 10 przy ul. Buczka w sprawie nieodpowiedniego stanu technicznego budynku, po dokonaniu wizji lokalnej stwierdza, że w obecnej sytuacji nadal nie zagraża bezpośrednio życiu ani zdrowiu mieszkańców.

Ze względu na brak przeprowadzanych badań stanu technicznego budynku przez właściciela wydano polecenie

na opracowanie ekspertyzy technicznej i usunięcie istniejących nieprawidłowości oraz doprowadzenie go do stanu estetycznego.

Z up. prezydenta miasta
mgr inż arch.
Eugeniusz Jobko
z-ca kierownika wydziału

O ŁAŹNI

Ja jeszcze raz o łaźni (dla li czytelnicy „Zycia” na ten

temat w poprzednim numerze). Przeprowadzono w niej remont i przy okazji zlikwidowano tusze i wyrzucono lustro. W ten sposób stworzono pretekst do narzekania bywalców. Nie mogę zrozumieć czym kierowano się, podejmując taką decyzję? Piszę tę uwagę w imieniu własnym i wielu innych osób.

P. Ziolkowski
(Przemysł)

RATUJMY PARKI WIEJSKIE - ZABYTKI KULTURY, HISTORII I PRZYRODY



5 czerwca obchodziliśmy ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODOWISKA, ogłoszony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych. Warto z tej okazji przedstawić wyniki dotychczasowych badań prowadzonych pod kierownictwem dra Jerzego Pióreckiego przez przemyskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a dotyczących parków i ogrodów wiejskich.

W WOJEWÓDZTWIE przemyskim zinwentaryzowano dotąd 150 parków. Według danych szacunkowych powierzchnia ich wynosi około 1070 ha, w tym 130 ha zajmują nieczynne dziś stawy. Wielkość parków waha się w granicach od 30 ha (największy w Sieniawie) do 5 ha. Obecni użytkownikami parków są różne jednostki gospodarcze np. państwowe gospodarstwa rolne (37), spółdzielnie kółek rolniczych (19), szkolnictwo (20), ośrodki zdrowia, nadleśnictwa itp., które nie zawsze wykazują właściwe zrozumienie dla wartości przyrodniczych i historycznych obiektów pozostających pod ich opieką.

Wśród niezwykle cennego drzewostanu z licznymi gatunkami obcego pochodzenia znajdują się w parkach pomniki przyrody, głów-

nie dęby i lipy rosnące według określonej kompozycji przestrzennej. Niestety, niewłaściwa eksploatacja (wycinanie drzew dla pozyskania drewna, składowanie w parkach ziemiopłodów lub nawozów mineralnych, i wznoszenie na ich terenie obiektów o charakterze gospodarczym) ma opłakane skutki.

Przykłady nieprawidłowej gospodarki i użytkowania parków występują m. in. w Oleszycach, gdzie wznoszone są nowe budynki i dewastowana aleja lipowa oraz w Bachórze — zlokalizowano tam fermę hodowlaną. W wielu miejscowościach parki niszczone są przy okazji budowy elektrycznych linii napowietrznych, kanałów burzowych i gazociągów.

A przecież istnieje realna możliwość wykorzystania parków dla współczesnych po-

rzeb. Wymagają one jednak rewaloryzacji, szczególnie te, o znaczeniu ponadregionalnym — np. w Sieniawie, Krasicy, Oleszycach, Pełkiniach, Zarzeczcu, Przeworsku, Narolu, Medyce, Wysocku i Nowym Siolu, a więc w miejscowościach, leżących na trasach turystycznych. Inne parki mogą być przekształcone w centra administracyjne, ośrodki kulturalne, mogą ponadto pełnić rolę obiektów naukowo-dydaktycznych dla szkół. Wszystkie natomiast, zgodnie ze swoim pierwotnym założeniem, powinny służyć jako miejsca rekreacji i wypoczynku.

Doceniając wagę zagadnienia Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego podjęły starania o zorganizowanie ogrodu botanicznego i stacji badań fizjograficznych w Bolestraszcach koło Przemysła, która pełnić będzie rolę doradczą przy opracowywaniu kierunków zagospodarowania parków.

(w opracowaniu wykorzystano pracę dra J. Pióreckiego pt. „Ratujmy parki wiejskie”.

ROZSTRZYGNIĘTO konkurs plastyczny dla młodzieży pod hasłem: „Przyroda twój przyjaciel”. Wpłynęło 280 prac z 28 szkół. 157 najlepszych nagrodzono. W kategorii młodzieży do lat 15 pierwszą nagrodę otrzymał Tadeusz Kielboń z Technikum Drogowo-Geodezyjnego w Jarosławiu, w kategorii młodzieży do lat 12 — Joanna Weglińska z SP nr 13 w Przemysku.

Ponadto najaktywniejszych miłośników przyrody i działaczy na rzecz jej ochrony udziękowano odznakami honorowymi Ligii Ochrony Przyrody. Otrzymali je: Zygmunt Tokarz (złota), Helena Przymon i Tadeusz Buszta (srebrne).

Laureaci konkursu i wyróżnieni działacze wysłuchali interesującej prelekcji Bronisława Kochmańskiego na temat Międzynarodowego Dnia Ochrony Przyrody. Fundatorami licznych na-

„Przyroda twój przyjaciel”



gród pieniężnych i książkowych byli: Wydział Kultury i Sztuki oraz Rolnictwa i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódzkiego, ZHP i LOP.

Fot. TZ

Co nam dał „Przegląd”?

ZYCIE rozmawia

z szefem wojewódzkiego sztabu „Przeglądu miast”, sekretarzem WK FJN

TADEUSZEM ANDRUSIEWICZEM

— Ostatnie posiedzenie Prezydium WK FJN poświęcone było podsumowaniu i ocenie społecznej akcji pod hasłem „Przegląd miast”, która trwała od lutego do kwietnia br. w dziewięciu miastach naszego województwa. Byliśmy, jako redakcja, współorganizatorem „Przeglądu”. Użycaliśmy jego problematyce miejsca na łamach „Zycia”. Wypada zatem również podsumować...

— Cele polityczne akcji przeglądu miast zostały zrealizowane. Nastąpiła dalsza integracja społeczeństwa w miejscu zamieszkania, rozszerzono funkcję kontroli społecznej samorządu mieszkańców, ujawniono wiele rezerw, podjęto też wiele działań zmierzających do rozwiązania problemów lokalnych siłami społecznymi bez angażowania środków państwowych. Generalnie rzecz biorąc — „Przegląd” traktowany był jako konkretna, fachowa pomoc mająca na celu usprawnienie funkcjonowania podstawowych ogniw administracji państwowej. Dzięki tej akcji otrzymały one bowiem kompleksowy i obiektywny obraz stanu gospodarności na swoim terenie, obraz opatrzone komentarzem, bo dołączono doń wnioski i propozycje zmierzające do poprawy sytuacji. Na podkreślenie zasługuje fakt, że do przeprowadzenia „Przeglądu” włączyły się organizacje partyjne, dokonując kilkakrotnie oceny przebiegu akcji.

— „Przegląd” przyniósł bogaty plon w postaci wniosków, opinii, postulatów i zobowiązań społecznego działania...

— Ogółem ujęto w arkuszach spisowych 1516 wniosków i postulatów, które miejskie sztaby przekazały wojewódzkiemu. Najwięcej, bo aż 1299 wniosków dotyczy lepszego zagospodarowania urzędów komunalnych. Ujawniono ponadto 99 placówek handlowych i usługowych źle funkcjonujących, kilkadziesiąt lokali użytku ogólnego niewłaściwie wykorzystanych lub wręcz nie zagospodarowanych. Stwierdzono, że są pomieszczenia mieszkalne zagospodarowane niezgodnie ze swoim przeznaczeniem. Mieszkania to sprawa najdrażliwsza społecznie, toteż każdy przypadek jest obecnie indywidualnie analizowany. Zdarza się bowiem, że niby to stoi nie zasiedlone i zdaniem sąsiadów należałoby coś wreszcie z tym fantem zrobić, a po bliższym przyjrzeniu się sprawie wychodzi na jaw,

iż właściciel przebywa na wielomiesięcznej delegacji bądź u rodziny za granicą...

— Wróćmy zatem do spraw z kręgu gospodarki komunalnej. O wielu z nich z terenu Przemysła, Przeworska, Dynowa i Cieszanowa pisaliśmy na naszych łamach. Jak się one przedstawiają w pozostałych miastach?

— Idźmy po kolei. Spośród wniosków zgłoszonych w Jarosławiu gremialna ich część wymaga tylko interwencji miejscowych władz, by została załatwiona. W Lubaczowie szereg spostrzeżeń wynikających z akcji włączono do planu estetyzacji miasta, który w br. realizowany jest siłami społecznymi. Niemniej jednak kanalizacja, modernizacja ulic czy elewacja budynków — wymagają nakładów finansowych. W Kańczuże, Radymnie i Sieniawie dominują sprawy porządkowe, a ład w małych miasteczkach zależy przede wszystkim od stanu estetycznego prywatnych posesji, co więc należy zrobić każdy wie...

— Co dalej z wnioskami?

— Zaproponowaliśmy, by wojewoda zobowiązał prezydenta Przemysła oraz naczelników miast do realizacji wniosków w zakresie pełnego zagospodarowania ujawnionych rezerw mieszkaniowych, likwidacji zaniedbań w dziedzinie ładu, porządku i czystości oraz lepszego działania jednostek handlowych i usługowych. Zaproponowaliśmy też, by komisje rad narodowych — wespół z samorządami mieszkańców — przynajmniej dwa razy w roku analizowały realizację zgłoszonych wniosków oraz by zwiększyć funkcje kontrolne społecznych organów, zwłaszcza w zakresie handlu i usług. Myślę, że również „Zycie” podejmować będzie problematykę, wynikającą z realizacji wniosków naszej wspólnej akcji... Prezydium WK FJN wysoko oceniło zaangażowanie aktywny samorządów mieszkańców, w liczbie ponad 1200 osób! Powszechnemu przeglądowi miast towarzyszyła atmosfera obywatelskiego zaangażowania i mobilizacji sił. Traktowano akcję bardzo poważnie. „Przegląd” stanowił kolejny etap porządkowania niektórych spraw społeczno-gospodarczych. Był praktyczną realizacją zadań postawionych przez KW PZPR przed aktywnym wojewódzkim 30 grudnia 1976 r. Osiągnięcie celu to duża satysfakcja dla społeczników. Raz jeszcze — w imieniu prezydium WK FJN i redakcji — składam im wyrazy najwyższego uznania i podziękowania.

Rozmawiała:
A. BOGUSŁAWSKA

RODZINA alkoholików. Kilkoro dzieci pozbawionych jakiegokolwiek opieki, zdanych na łaskę i niełaskę losu, który nieraz wiedzie na manowce. Więc jeden z chłopców zostaje ułokowany w schronisku dla nieletnich, lecz wkrótce pod wpływem żądań matki, szalenie nagle opiekuńczej, zwolniony nakazem sądu. Jedną z dziewcząt widuje się wśród amatorów lekkiego chleba. Podstaw do zatrzymania nie ma, bo na gorącym uczynku nikt jej nie przyłapał. Toczy zatem swój żywot, z pozoru ciekawy i wygodny, w rzeczywistości — dramatyczny. Ot, wegetacja...

SRODOWISKO. Chłopak pochodzi z dobrze sytuowanego domu. Ptasiego mleka nie brakowało, tak mu dogadzano. Wychowywany był zresztą nowocześnie, z dużą tolerancją. Miał wiele swobody. Rodzice zaspokajali tylko materialne potrzeby syna, czasu na rozmowy serdeczne nigdy nie starczało, więc znalazł sobie towarzystwo — koleśków, którzy obrabiali piwnice. Z początku słuchał o wyczynach, poszedł na skok. Nie chciał być gorszy od kumpli, był tak nadgorliwy, że wpadł. W domu — szok! Takie dobre, spokojne dziecko...

— W pierwszym kwartale br. w województwie przemyskim nieletni popełnili kilkadziesiąt przestępstw, głównie

NIEDOSTOSOWANI. DLACZEGO?

włamań i kradzieży na szkodę osób prywatnych. Najwięcej tego typu czynów z udziałem młodocianych zanotowano w Jarosławiu, najmniej w Lubaczowie. Nie można jednak przeceniać statystyki, bo w zasadzie liczba nieletnich, którzy weszli w konflikt z prawem, systematycznie się zmniejsza. Idzie więc z reguły o częstotliwość czynów przestępczych popełnianych przez grupy tych samych a-cymonków... — usłyszę w Wydziale Prewencji KW MO.

— W kolizję z prawem wchodzi zazwyczaj młodocianość z rodzin wielodzietnych, niezbyt dobrze sytuowanych materialnie, dzieci z rodzin alkoholików, a także z rodzin rozbitych, bądź żyjących w niezgodzie. Wszelkie niesnaski odbijają się niekorzystnie na psychice dziecka, które — jeśli jest szczwane — wykazuje sytuację... — twierdzi starszy inspektor do spraw nieletnich mgr Kazimiera Zadanowicz.

Są rodziny, wobec których i sąd, i milicja są bezsilne. Mieszkają w okropnych warunkach, dzieci postanowiono więc umieścić w domach dziecka. Nie zagrzały tam dłu-

go miejsca i uciekały do rodziców, a ponieważ tam biednie było, podkradały co się dało. Od rzemyczka do koniczka...

Nie trzeba być filozofem, by wiedzieć, że w procesie wychowania pierwszorzędą rolę odgrywają rodzice. Oni to mają największy wpływ na kształtowanie charakteru dziecka, stanowią dla niego wzorzec osobowy. Co zatem myśleć o rodzicach, którzy nie mają żadnego autorytetu i w trudniejszych sytuacjach są zupełnie bezradni? Nastolatkowi nie chce się iść do szkoły, wysypia się do woli, a budzącej go matce odpowiada niegrzecznie, wprost ordynarnie. Kobieta przychodzi do mieszkającego po sąsiedzku milicjanta. — **Panie, on znów nie poszedł do szkoły!** — Prosi o interwencję.

— Wypadaloby mieć stały nadzór, ale za mało nas jest, by dla każdego być aniołem stróżem. Kuratele sprawuje się w przypadkach skrajnych...

— Uskarżają się obywatele, że nie widać milicjanta w miejscu, gdzie grupa podchmielonych wyrostków zakłóca spokój publiczny. Czę-

sto tak jest w istocie. Ale kto ze społeczeństwa chce nam pomóc? Kto z dorosłych zwróci uwagę zaśmiecającemu w biały dzień ulicę? Tu musi być współdziałanie, inaczej efekty nie będą zbyt widoczne...

Zadaniem funkcjonariusza jest znać sytuację w dzielnicy, wiedzieć **KTO JEST KTO**. Czasem wystarczy rozmowa ostrzegawcza przeprowadzana z rodzicami lub w szkole. Czy zatem straszyć dzieci milicjantem? Może, ale nie do przesyady...

Są zespoły ORMÓ do spraw nieletnich. Bardzo dobrze pracuje ten w Dynowie. Na pochwałę zasługuje poradnia działająca przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet w Przemysłu i świetlice dla młodzieży trudnej, prowadzone przez Józefa Lisa w Przemysłu oraz przez Tadeusza Iniewicza w Jarosławiu. Tegoroczne wakacje 42 podopiecznych sądu dla nieletnich z terenu Jarosławia spędzą będzie na obozach harcerskich. To ma kapitalne znaczenie wychowawcze!

Są samorządy mieszkańców, które coraz żywiej zaj-

mują się problematyką, tzw. młodzieży trudnej czy nieprzystosowanej społecznie. Działają gminne zespoły do spraw profilaktyki i resocjalizacji, choć jak wykazuje doświadczenie — młodociani przestępcy rodzą się zazwyczaj w aglomeracjach miejskich, gdzie łatwiej zginąć w tłumie... Znajduje MO sojuszników w resorcie oświaty i organizacjach młodzieżowych. Niemniej jednak odczuwa się potrzebę włączenia szerszym frontem do akcji samych rodziców, choćby z komitetów rodzicielskich. Gdyż dopiero zespołone wysiłki przyniosą efekty w postaci ograniczonego marginesu społecznego.

♦ ♦ ♦

W 1976 roku nieletni stanowili 33,3 proc. podejrzanych o zgwałcenie, około 47 proc. podejrzanych o włamania społeczne i na szkodę prywatną oraz 57,5 proc. podejrzanych o kradzieże prywatne! — dane z milicyjnej statystyki brzmią jak wyrzut sumienia. Nie traktujmy ich jako przebrzmiałości...

BOŻENA STAWSKA



Spotkania Z „ŻYCIEM”

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy oraz jubileusz X-lecia „ŻYCIA” były okazją do spotkań z naszymi Czytelnikami. W Gminnym Ośrodku Kultury w Kaszycach sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Pod naszym adresem skierowano wiele cennych propozycji, dotyczących tematyki, sposobu redagowania itp. Cieszyło nas zainteresowanie pismem i sympatią, jaką nam w Kaszycach okazano. Organizator spotkania, przedstawiciel Oddziału Rejonowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” Mieczysław Dec przeprowadził następnie zgadującą na tematy prasy, uzupełnioną występami kapeli podwórkowej pod kierownictwem Kazimierza Galikowskiego.

Przedstawiciele naszej redakcji odbyli ponadto szereg spotkań w wiejskich klubach „Ruchu”, m. in. w Pełnaticzach, Świętem, Torkach, Nakle, Rybotyczach, Babicach i Makowej.

Uwagi i postulaty Czytelników będą nam bardzo pomocne w... następnym dziesięcioleciu.



HENRYK GRADOWSKI — dyrektor Szkoły Podstawowej w Kaszycach.
Rys. E. KMIECIK



Podczas spotkania w Kaszycach pierwsze rzędy zajęli najmłodsi czytelnicy naszego pisma.
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Gdzie woda czysta i trawa zielona

Nowy film Bohdana Poręby jest typowym dramatem politycznym, w którym wątki społeczne i obyczajowe są tylko ilustracją problemu władzy. Jest to historia pewnego młodego sekretarza partii, który w ostrej walce, w trudnych doświadczeniach nabiera dojrzałości.

„To jest film o naczyniach połączonych, bo tym filmem chciałbym przekreślić stale aktualny podział w naszym społeczeństwie, który się streszcza w dwóch określeniach „my” i „oni”. Każdy — tak jak bohaterowie mojego filmu — na każdym stanowisku ma jakieś możliwości, jakieś decyzje w ręku i tym samym określona odpowiedzialność wobec innych. Nie

ma na dłuższą metę podziału: aktywna władza i bierne społeczeństwo lub zdemoralizowani ludzie, decydujący o innych, a czysta moralnie reszta. Albo aktywność, albo marazm, zdrowie moralne lub demoralizacja — obejmują wszystkich...” — mówił reżyser B. Poręba.

Zdjęcia filmu realizowano głównie w Sandomierzu. Miasto było akurat w trakcie generalnej odbudowy zabytków, co pozwoliło przedstawić fabułę w naturalnej scenarii. „Gdzie woda czysta...” jest debiutem scenarzysty — warszawskiego dziennikarza Ryszarda Gontarza i autora zdjęć — Kazimierza Madejskiego. W roli głównej zobaczymy Tadeusza Borowskiego.

SPORT I DEBICH

ZYCIE

O działalności WOSiA

mówi jego dyrektor

W KTORIA KRYŁOWSKA



— Słowo „Bieszczady” znikło z nazwy kierowanej przez Panią placówki. Jak to się stało?

— Jedną z konsekwencji wprowadzenia dwa lata temu nowego podziału administracyjnego kraju. Usamodzielniliśmy się... Obecna nazwa brzmi: Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji.

— W popularnym nazewnictwie przemysłan będziecie zawsze halą sportową („coś się dzieje w hali”, „idziemy do hali”, „bal sylwestrowy w hali” itd). Dotyczy to zwłaszcza sportowców, którzy — nawiasem mówiąc — toczą między sobą namiętne dyskusje na temat działalności ośrodka i jego wykorzystania. Są tacy, którzy uważają, że w niedostatecznym stopniu umożliwiają się korzystanie z hali miejscowym drużynom i sekcjom sportowym, że za dużo w niej sportowców obcych, imprez rozrywkowych i narad. Co Pani na to?

— Znam te bóle i chętnie na ten temat powiem swoje zdanie. Udośpienie hali i jej urządzeń oraz hotelu dla potrzeb zgrupowań, rozgrywek i mistrzostw różnych federacji przynosi nam korzyści finansowe (dzięki temu np. wyposażono nas w jeden z najdoskonalszych gabinetów odnowy biologicznej), daje satysfakcję, że możemy gościć w naszym mieście najznakomitszych sportowców Polski i zagranicy, umożliwia obojętnie mistrzostw i wyczynów na wysokim poziomie (np. od 16 do 19 czerwca odbywać się u nas będą mistrzostwa indywidualne Polski w szermierce) i wreszcie mamy korzyści natury szkolniczej. Odbywa się to oczywiście kosztem uszczuplenia godzin otwarcia hali dla naszych klubów oraz młodzieży szkolnej. Na pewno jest ciekawość, toteż zastanawiamy się nad takim ustawieniem pracy, ażeby uprzywilejować tych sportowców i te sekcje, które wykazują się wynikami, poziomem. Mam na myśli lekkoatletów, zapasników, ciężarowców... A jeśli chodzi o widowiska, to gdyby nie nasza hala przemysłowa nigdy nie zobaczyliby „Mazowsza”, „Śląska”, choćby ostatnio — orkiestry Debicha, a gdzie by się tak doskonale bawili jak nie u nas, na balu sylwestrowym. Od czasu do czasu odbywają się jakieś większe konferencje czy narady. I tak będzie dopóki nasze miasto, awansowane na siedzibę województwa, nie wzbogaci się o inną, dużą salę widowiskową lub konferencyjną. Proszę przy tym wziąć pod uwagę, że organizowanie imprez odbywa się sprawnie i sportowcy szybko wracają na parkiet.

— Krążyły wśród mieszkańców Przemysła informacje o rozbudowie ośrodka... Jest coś na rzeczy?

— Przygotowujemy się do tego, terminu jednak podać nie mogę. Określona sytuacja w kraju spowodowała, że inwestycje sportowe przesunięto na plan dalszy. Projekt nadbudowy dwóch pięter hotelu odpadł — nie wytrzymały fundamenty. Jedno piętro natomiast się nie opłaciło...

— Jak mi wiadomo wychodzicie ze swą działalnością poza mury placówki. Czy tak?

— Z działalnością i usługami. Otóż będziemy podejmować się roli organizatora różnych imprez sportowych i wycieczek (np. zgrupowania zawodników) na terenie województwa i poza nim. Będziemy starali się dotrzeć do gmin i w jakiś sposób przyczynić się do rozwoju sportu i rekreacji na wsi, rozbudujemy przystań wodną na Sanie, współpracujemy z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej, WRZZ i organizacjami młodzieżowymi w upowszechnianiu sportu masowego (np. biegi, turnieje szachowe, ścieżka zdrowia, turniej drużyn podwórkowych). Każdej wolnej soboty drzwi hali sportowej otwarte są dla wszystkich obywateli chcących pocwiczyć. Wystarczy przynieść ze sobą trampki. Wstęp wolny od opłat. Zaprasza również Klub Olimpijczyka, w którym co pewien czas odbywają się interesujące spotkania (dla przykładu z Górkim, Wagnerem).

— A plany?

— Mieszcza się w tym co powiedziałam, a tak jednym zdaniem — to chcemy stać się ośrodkiem wiodącym w zakresie sportu i wycieczek.

Rozmawiał: Z. ZIEMBOLEWSKI



XXX Międzynarodowy Wyścig Kolarski o memoriał ppłk. Skopenki

Gdy numer ten dotrze do czytelników, zawodnicy biorący udział w XXX Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim o memoriał ppłk. W. F. Skopenki, gościć będą w Przemysłu. 8 bm. odbędzie się w tym mieście manifestacja sportowców przed pomnikiem Wdzięczności, a o godz. 13,55 nastąpi start honorowy do następnego etapu.

Historia tego wyścigu, który stał się nie tylko wspaniałą sportową imprezą, lecz jednocześnie okazją do uczczenia pamięci bohaterskiego oficera Armii Radzieckiej i braterstwa obu narodów, rozpoczęła się w 1956 roku. Któż mógł wtedy przypuszczać, że ten niewielki rajd kolarski przekształci się w jedną z poważniejszych międzynarodowych imprez?

Wielkie powodzenie pierwszego wyścigu spowodowało, że systematycznie imprezę tę wzbogacano o nowe elementy, a do walki na trasie stawiali kolarze najwyższej klasy. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak Fornalczyk, Gawliczek, Matusiak, czy też całą plejadę znakomitych zawodników radzieckich.

W roku 1972 trasa wyścigu po raz pierwszy objęła teren dwóch krajów — PRL i ZSRR. Start do pierwszego etapu nastąpił w Sandomierzu, meta ostatniego znajdowała się w Równem na Ukrainie.

Z Sandomierzem związane są bohaterskie losy ppłk. W. F. Skopenki. W albumie pt. „Żyją w naszych sercach”, wydanym przez MON, czytamy m. in.: W lipcu 1944 roku, podczas operacji lwowsko-sandomierskiej, wojska I Frontu Ukraińskiego w pościgu za nieprzyjacielem osiągnęły rubież Wisły. 350 dywizja 13 armii, jako jedna z pierwszych, znalazła się na lewym brzegu Wisły, zdobywając niewielki przyczółek na północ od Baranowa. W tych walkach wyróżnił się 1180 pułk piechoty dowodzony przez podpułkownika Wasilija Skopenkę.

Na lewym brzegu Wisły, na wysokiej skarpie rysował się XII-wieczny Sandomierz (...). Ppłk Skopenko zdecydował się tak pokierować walkami, aby nie zadać ran miastu (...). Dlatego też z wielką, nieopisaną radością 18 sierpnia 1944 roku witali mieszkańcy Sandomierza swych wyzwolicieli. Byli wdzięczni nie tylko za wypędzenie okupanta hitlerowskiego, ale i za ocalenie od zniszczeń ich grodu (...).

W walce o przyczółek nad Odrą, pod Ścinawą, 27 stycznia 1945 r. ppłk Skopenko z-

stał śmiertelnie trafiony wrzącym pociskiem. W szpitalu polowym ten mężny oficer, kończąc, ostatkiem sił wyszeptał frontowym kolegom swoje ostatnie życzenie: „Pochowajcie mnie na brzegu Wisły, w Sandomierzu. To miasto i ludzie są dla mnie najbliższą rodziną...”

Jubileuszowy wyścig o memoriał bohaterskiego oficera jest wielką manifestacją polsko-radzieckiej przyjaźni, a jednocześnie okazją do przeżycia wielu pasjonujących, sportowych emocji.

(jm)



Porażka Polnej z Glinikiem Wysokie zwycięstwo JKS

W klasie M trwa walka o mistrzowski tytuł między Resovią i Cracovią. Oba te zespoły w 23 kolejce rozgrywek pokonały w meczach wyjazdowych rywali. Rzeszowianie, którzy zwyciężyli MKKS JASŁO 0:2 (0:1) mają aktualnie 2 punkty przewagi nad drużyną z Krakowa i są faworytami w zmaganiach o najlepszą pozycję.

Nie powiodło się tym razem piłkarzom Polnej, którzy ulegli Glinikowi 1:0 (0:0). Wynik tego spotkania nie ma jednak większego znaczenia bowiem „metalowcy” znajdują się na 4 miejscu w tabeli, mając 25 punktów.

W wojewódzkiej klasie A nadal na czele piłkarze JKS. Tym razem rozgromili oni LZS Ostrów 7:0 (3:0). Czuwaj ze stratą 1 punktu do lidera ma już raczej znikome szanse na zdobycie najwyższej lokaty.

Piłkarze przemyscy wygrali walkowerem kolejne spotkanie z LZS Skołoszów 3:0.

W pozostałych meczach uzyskano następujące wyniki: Orzeł Przeworsk — Zurawianka 0:3 (0:0), Sieniawa — Polonia 3:4 (0:4), Budowlani Radymno — Medyka 4:0 (1:0), Dynów — Polonia II 3:1 (2:1), mecz między LZS Pawłosiów a Pogonią Lubaczów przełożono na 19 bm.



Samochód i traktor

Powiedzenie — „CO SIĘ PAN PCHASZ NA CHAMA” oraz odpowiedź — „SKAD MOGĘ WIEDZIEĆ NA KOGO SIĘ PCHAM” pochodzą z czasów tzw. winogran tramwajowych i wielkiego ścisku we wszystkich środkach komunikacji. Od dłuższego czasu, ci którzy kiedyś tak się wyzywali, jeżdżą już własnymi samochodami i co najwyżej wygrażają piętami innym użytkownikom dróg, gdyż bardziej komfortowe przenoszenie się z miejsca na miejsce nie idzie w parze ze zmianą natury.

Władysław C., inicjatywa prywatna, jeździ dużym fiatem, ozdobionym etykietkami zagranicznych firm oraz trójwymiarowymi dziewczynkami, które są nagusienki i szelmowsko przyglądają oko, jeśli spojrzeć na nie z odpowiedniej strony. Pojazd swój wyposażył ponadto w różne dodatkowe urządzenia, w tym także magnetofon stereo, na taśmie którego przewo-

ją nagrania angielskie. Fotole samochodu pokryte są skórą jakiegoś zwierzęcia, włosami na zewnątrz, no i bardzo dobrze. Wszystkie to wiem nie z autopsji, lecz z opowiadania Władysława C., skierowanego nie do mnie zresztą, lecz do sądu. Stąd wniosek, że nastąpił konflikt, wymagający osoby drugiej.

Ta osoba to rolnik Bronisław K., dysponujący m. in. własnym traktorem. Jest to człowiek znany w gminie, szanowany i majątny, bo pracowity. Do tej pory nie miał z sądem nic wspólnego, nawet jako świadek. Podkreślał to wielokrotnie podczas rozprawy, co zresztą sądu nie dziwiło, gdyż nawet obserwatorzy procesów wiedzą, że każdy, kto pierwszy raz wpłacie się w jakąś sprawę, szczególnie manifestuje brak kontaktu z wymiarem sprawiedliwości.

Bronisław K. znalazł się na sali, jako pozwany, właśnie

przez Władysława C. Opisujemy pokrótce przebieg wypadków.

Własnym fiatem, wypiglowanym i niedzielnym jechał Władysław C. do rodziny na wieś, skąd pochodził, a co raczej ukrywał. Od kilku lat mieszkał w mieście i wydawało mu się, że wiejski rodowód jest jakby gorszy. Przynałby się do niego, jak sądził, w przypadku egzaminu dzieci na wyższe studia lub w innych podobnych sytuacjach. Tego rodzaju postawa z miejsca stawia go w mniej korzystnym świetle niż rolnika Bronisława K., który nigdy nie udawał, że pochodzi z Paryża.

W czasie jazdy do rodziny właściciela fiata skomilkł, że droga parszywa, choć była o niebo lepsza niż w czasach, kiedy jeździł nią na pożyczonym rowerze. Wykrakał widocznie, bo w pewnej chwili coś zatrzeszczało i kierownica przestała kierować. W rezultacie wypadł z drogi, stoczył się ze skarpy i ugrzązł znacznie poniżej poziomu jezdni. Prawy reflektor został rozbity, zderzak skrzywiony, błotnik draśnięty. Nie były to poważne uszkodzenia, ale Władysław C. zaklął siarczyście, bo mało miał raczej szans, aby samo-

dzielnie wygrzebać pojazd z tej pułapki. Wtedy to właśnie nadjechał traktorzysta Bronisław K.

— Z nieba mi spada! — pomyślał właściciel fiata i uczynił gest, aby go zatrzymać.

Traktorzysta stanął natchmiast, bo nawet sam widok leżącego w głębokiej fosie samochodu wystarczająco go zainteresował.

— Wyciągniecie mnie? — zapytał Władysław C.

— A co bym nie wyciągnął! — odparł Bronisław K. — Ież to roboty?

Następnie wyjął łańcuch i zaczepił o tylną część samochodu. Już od początku tej operacji Władysław C. zachowywał się, jakby pomoc tę uważał za święty obowiązek traktorzysty. Strofował go i krzyczał nawet, gdy ten robił coś niezgodnie z jego poleceniami. Zeżliło to rolnika.

— Jeśliś pan taki mądry, to wyjeżdż se sam i nie zwracaj głowy — powiedział.

— Pomoc na drodze jest obowiązkiem, wynikającym z przepisów — filozofował były rolnik, obecnie prywatna inicjatywa w mieście. — Jakżeś człowieku zaczął, musisz skończyć!

— Musi się umrzeć — usłyszał w odpowiedzi. — A teraz wsiadał pan do tej takśówki, to pociągnę, bo nie mam czasu na gadanie...

Władysław C. wstał do fiata, zaś Bronisław K. do traktora. Ruszył powoli i udało mu się podciągnąć samochód mniej więcej do połowy skarpy. Zatrzymał się, chcąc doradzić kierowcy, aby wyprostował koła, gdyż wtedy łatwiej będzie dokończyć operację. Gdy to powiedział Władysław C. oburzył się srodze i krzyknął, aby nie pieprzył tylko ciągnął.

Wtedy rolnik, spokojniutko i bez chwili wahania, odczepił łańcuch od samochodu, który po raz drugi runął do fosy. Traktorzysta zaś łańcuch zwinął i odjechał z twarzą pokerzysty. W jakiś czas później został wezwany do sądu i oskarżony przez właściciela fiata o celowe uszkodzenie jego auta oraz zwrot związanych z tym krzyknął, aby nie pieprzył, tylko ciągnął.

Z przedstawionego tu opisu jasno wynika, że pozaw Władysława C. musiał być odrzucony. Sprawa jest oczywista i nie wymaga dodatkowych wyjaśnień.

Obyczajowość drogowa bywa niekiedy uliczną... JAN M.

Z Salonik piszą członkowie klubu „MOANA”



Jak informowaliśmy — ekipa przemyskich pletwonurków z klubu „MOANA” wyruszyła do Grecji na wyprawę szkoleniowo-badawczą, której patronuje redakcja naszego tygodnika. Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy pierwszą wiadomość, w której oprócz pozdrowień dla zespołu i czytelników, czytamy:

Po sześciu dniach podróży dotarliśmy do Salonik. Obecnie zajmujemy się wyszukiwaniem miejsca i założeniem bazy wypadowej. Wszyscy czujemy się dobrze, sprzęt spisuje się bez zarzekań. Wkrótce wyślemy list, w którym prześlemy relację z pierwszych podwodnych penetracji.

Sędziowie podnoszą kwalifikacje

Blisko 40 sędziów koszykówki z województw: krośnieńskiego, przemyskiego i tarnobrzskiego — uczestniczyło w kursokonferencji zorganizowanej niedawno w Przemyślu. Zajęcia, prowadzone przez arbitra klasy państwowej mgra Bogusława Zawisłaka z Wrocławia, miały na celu podniesienie kwalifikacji sędziowskich. Wykłady teoretyczne przeplatano się z ćwiczeniami praktycznymi. Pięciu przemyskich arbitrow: Ryszard Chrobak, Czesław Kluz, Zbigniew Błażkowski, Adam Trojnar i Ryszard Koltzman — wytypowanych zostało do prowadzenia spotkań szczebla centralnego. Ponadto 12 osób otrzymało uprawnienia do wydawania decyzji sędziowskich w meczach koszykówki o mistrzostwo województwa przemyskiego.

(W)

Igrzyska młodzieży szkół podstawowych

W II Miejskich Igrzyskach Młodzieży Szkół Podstawowych w Przemyślu startowało ponad 800 dziewcząt i chłopców. Zawody rozegrano w następujących konkurencjach: piłce nożnej, siatkówce, w koszykówce, piłce ręcznej, lekkoatletyce, tenisie ziemnym i stołowym, judo, zapasach, akrobatyce i kolarstwie.

W łącznej punktacji zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 3, która zgromadziła 112 punktów. Kolejne miejsca zajęły: SP nr 14 (100,5 pkt.) i SP nr 11 (97 pkt.). (J)

Zapaśnicy w formie

Nadal w dobrej formie znajdują się młodzi zapaśnicy LKS Żurawianka. Niedawno startowali w międzynarodowym turnieju w Krakowie, odnosząc kilka cennych zwycięstw. Pierwsze miejsca w zawodach rozegranych z udziałem 66 zawodników, wywalczyli: Janusz Bożek (45 kg), Antoni Holota (52 kg) i Henryk Lyszczak (75 kg). Na drugich pozycjach uplasowali się: Ryszard Jagielnik (48 kg), Tadeusz Bak (60 kg) i Marian Bracio (81 kg). Na szczególne wyróżnienie w krakowskiej imprezie zasłużył 14-letni R. Jagielnik, który w walkach eliminacyjnych pokonał starszych o kilka lat reprezentantów Jugosławii, ulegając dopiero nieznacznie w pojedynku finałowym.

Dobra postawa wychowanków trenera Tadeusza Snieżka spotkała się z uznaniem Polskiego Związku Zapaśniczego. Kilka dni temu obiecujący zawodnicy: Wojciech Mondyń (56 kg) i Witold Pawul (ponad 75 kg) otrzymali powołanie na trójmecz młodzików Polska — NRD — Bułgaria, który rozegrany zostanie 11—12 bm. w Białogardzie. Będzie to debiutancki występ zapaśników Żurawianki w barwach narodowych. (W)

Zwycięzcy turnieju turystycznego

W II etapie eliminacji V Ogólnopolskiego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego udział brało 9 drużyn. Komisja sędziowska pod przewodnictwem Waldemara Kostka oceniała oprócz prac pisemnych, także kroniki obrazujące działalność kół PTTK, wyniki osiągnięte na kolarskim torze przeszkód, przy rozbijaniu namiotu na czas, organizowania biwaku i przyrządzaniu potraw. Uczestnicy eliminacji wykazać się również musieli znajomością kartografii, przejąć sprawdzian z udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, wziąć udział w marszu na orientację. Ich dziełem był ponadto program artystyczny przygotowany na wspólne ognisko.

Najwyższe oceny uzyskały drużyny z I LO im. J. Słowackiego, Zespołu Szkół Medycznych i Zespołu Szkół Rolniczych z Przemyśla. Miejsce IV przypadło w udziale drużynie Zespołu Szkół Zawodowych z Przeworska, zaś V — LO z Lubaczowa. Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Wojewódzką Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Kuratorium Oświaty i Wychowania i Radę Wojewódzką ZSMP.

Organizatorem eliminacji były: komisja młodzieżowa i krajoznawcza przy współudziale wszystkich komisji turystyki kwalifikowanej ZW PTTK.

OGŁOSZENIA DROBNE

SZCZECIN: 2 pokoje, kuchnia, łazienka — zamienię na podobne lub domek jednorodzinny w Przemyślu albo okolicy. Szczecin, Mazurska 25/40, Owsicki.

POSZUKUJEMY: pokoju na terenie Przemyśla. Małgorzata Gałuszka, Jarosław, Zielińskiego 7/5, telefon 28—57.

SPRZEDAM szopę drewnianą i deskę. Wiadomość: Przemyśl, telefon 16-87.

Kolegium karze

Za niezachowanie należytej ostrożności podczas jazdy samochodem osobowym marki Warszawa i na skutek tego ochlapanie błotem oraz brudną wodą znajdującą się na chodniku przechodnia — Stanisław Trzewik (s. Michała, ur. w 1920 r.) ukarany został grzywną 1600 zł. Sprawę rozpatrywało Kolegium d.s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Przemyśla, które ponadto obciążyło obwinionego kosztami postępowania i ogłoszenia treści swego orzeczenia w prasie.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „PRACA”
W PRZEMYSŁU

zatrudni inwalidów

- do pracy nakładczej w branży odzieżowej
- do pracy w usługach krawieckich i szewskich
- do nauki zawodu — składacza ręcznego (zecera) — maszynisty typograficznego — operatora maszyn offsetowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr przy ulicy Jasińskiego 2 (tel. 40-24 do 40-29 wewn. 51). K-3

BIURO URZĄDZANIA LASU
I GEODEZJI LEŚNEJ
ODDZIAŁ W PRZEMYSŁU
ul. Kopernika 60

poszukuje pomieszczenia nadającego się na BIURO GEODEZJI o powierzchni 70—100 m kwadratowych na terenie miasta Przemyśla. Warunki płacy do uregulowania w tutejszym biurze. K-2

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWE w RZESZOWIE

ZATRUDNI NATYCHMIAST AGENTA

skupu butelek monopolowych w lokalu przy ul. 3 Maja w Przemyślu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze kierownika sklepu WPH nr 305 w Przemyślu, ul. 3 Maja 34. K-2698/1.

POLITECHNIKA RZESZOWSKA
im. IGNACEGO ŁUKASIEWICZA
w RZESZOWIE

PUNKT KONSULTACYJNY w PRZEMYSŁU

ogłasza

rekrutację na
STUDIA MAGISTERSKIE w systemie
zaocznym na rok 1977/78 na Wydziale
Mechanicznym o specjalności
— **technologia maszyn**

Studia trwają 1,5 roku i dają tytuł magistra inżyniera. Zajęcia odbywają się w soboty od godziny 14,30 do 19,30 i niedziele od 8,30 do 13,30 — co tydzień.

Termin zgłoszeń upływa 15 VI 1977 r.

Dokumenty należy składać w sekretariacie Punktu Konsultacyjnego Politechniki Rzeszowskiej w Przemyślu ul. Basztowa 13 II p., pokój 75, w soboty od godziny 13 do 19 i w niedziele od 9 do 12.

Dodatkowych informacji udziela kierownik Punktu Konsultacyjnego w lokalu punktu w w.w. godzinach (tel. 23-03) lub innych dniach tygodnia w godzinach pracy w ZA „Mera-Polna” — Przemyśl, ul. Obozowa 23, pok. 330 (tel. 66-01 wewn. 285)

K-2

ZYCIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZY

SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

PRASA - KRAJKA - RUCH

WYDAWCA: Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Krajka-Ruch” w Rzeszowie kod 15-953, ul. Marchlewskiego 10 tel. 326-17
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 17-101 Przemysł ul. Warszawska 13 III piętro Telefon: redaktor naczelny 23-84, sekretariat 23-06
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 10 zł półroczna — 20 zł roczna — 30 zł
Prenumerata otrzymuje oddziały RSW „Prasa-Krajka-Ruch” oraz zarędy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 15 listopada do stycznia i kwartał I półroczny oraz na cały rok: do dnia 15 każdego miesiąca z wyjątkiem grudnia poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy Instytutu Badawczego Składnia zamówienia na prenumeratę w miesięcznym oddziale RSW a w miesięcznicach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratę indywidualnie wliczając w urzędach pocztowych lub u doręczycieli Prenumeratę ze skłoniem wysyłki za granicę kwartał I i II oraz półroczną od prenumeraty krajowej otrzymuje RSW „Prasa - Krajka - Ruch” Centrala Kolportażu Prasowego w Warszawie ul. Towarowa 46-48 Warszawa konto PRO nr 1831-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń Reklam w Rzeszowie kod 15-215 ul. Marchlewskiego 9 tel. 148-52 oraz sekretariat redakcji
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA
NADAWCA: Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Krajka-Ruch” w Rzeszowie kod 15-953, ul. Marchlewskiego 10 tel. 326-17

H-2

Urok okolic Kuźminy

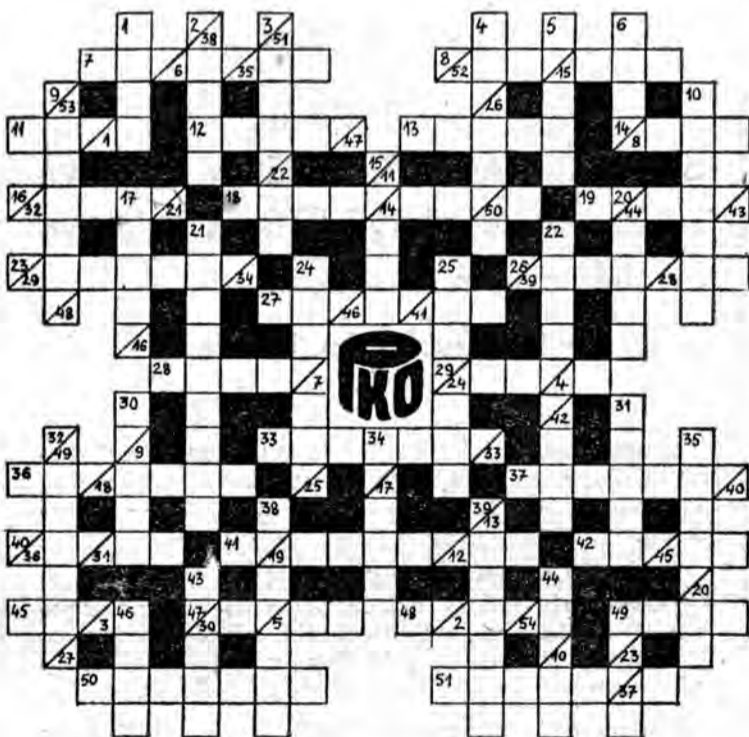


Sezon turystyczny „rozkreca się” coraz bardziej. Coraz więcej autokarów wycieczkowych podąża w kierunku Bieszczad, mkną tam również zmotoryzowani turyści. Bieszczady nęcą. Po drodze piękne krajobrazowo Pogórze Przemyskie. Na przykład okolice Kuźminy, wsi odległej o 41 km od Przemysła, w której po dziś dzień zachowały się stare chaty oraz zabytkowa cerkiewka z 1814 r. Tutaj następuje odgałęzienie drogi na południowy-wschód do Krościenka (w przedłużeniu do Ustrzyk Dołnych i Leska). Na trasie liczne zabytki budownictwa. W rejonie Roztoki (3 km od Kuźminy) droga przecina szlak turystyczny Przemysł — Sanok, znakowany kolorem czerwonym, co z pewnością zainteresuje miłośników wycieczek pieszych.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

TERMINOWA KSIĄZECZKA PKO JEST JEDNĄ Z NAJKORZYSTNIEJSZYCH FORM LOKATY OSZCZĘDNOŚCI NA DŁUŻSZE OKRESY

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Poziomo: 7) z iskry, 8) część konstrukcji nośnej mostu, 11) rodzina wielkich pisarzy niemieckich, 12) górskie skrzypce, 13) scena cyrkowa, 14) pył węglowy, 16) odmiana truskawek (senga), 18) miasto w województwie przemyskim, 19) obraz religijny w sztuce bizantyjskiej i ruskiej, 23) rzeczka kojarząca się z Cezarem, 26) bohater Trylogii, 27) składa zeznania, 28) niewielka jednostka pływająca, 29) czaple pióro, 33) most pod torami, 36) samochód naszych sąsiadów, 37) odzienie 40) rozporządzenie monarchy, 41) słynny rozbójnik tatrzański, 42) wiosenny wiatr w Tatrach, 45) pole, 47) łagodny wietrzyk, 48) silnik, 49) zwierzę z rodziny łasicowatych, 50) zaporą, przeszkoda, 51) bohater „Dobranocki”.

Pionowo: 1) ciecz, 2) pasmo, 3) przeciwne wyjściu, 4) kabel, 5) smarkacz, pędrak, 6) ciżba, 9) państwo w Afryce, 10) rzadkie imię męskie, 15) u wagi, 17) świst, 20) obszarnik, 21) rywal, 22) świecznik wieloramienny, 24) straż przyboczna panującego, 25) dokument aktu urodzenia, 30) wędkarz, 31) bandera, 32) schorzenie lojotokowe skóry, 34) wydział, 35) przecięcie Dunajcem, 38) mundur, 39) srodek, 43) w kości, 44) broń łobuza, 46) kamień półszlachetny, 49) marynarskie łożo.

Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych narożnikach — od 1 do 54 — dadzą hasło krzyżówki, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu trzech nagród w postaci premiowych bonów oszczędnościowych PKO po 250 zł każdy, ufundowanych przez Oddział Powzechnej Kasy Oszczędności w Przemysłu. Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie.

ROZWIĄZANIE SPIRALO-KRZYŻÓWKI Z NR 19 (497)

Spiralnie: barkarola, aparat, Tanaka, aromat, talar, radon.
Pionowo: krab, amor, rana, otok, lada, Alan, Para, arat.
Nagrodę autorską otrzymuje T. Włodyka z Przemysła.
Nagrody książkowe wylosowali: Kazimierz Chudzio z Torrek, Alicja Fundanicz z Sanoka i Jan Kitajgrodzki z Przemysła.



— Nie wracam z wczasów z pustymi rękoma. Przywiozłem pomoc domową, której tak długo poszukiwaliśmy...

Prawda i legenda

Przemyskie forty z czasów I wojny światowej stają się coraz atrakcyjniejszym celem wycieczek turystów. Dzięki kilku publikacjom i wielu artykułom prasowym (głównie pióra Jana Rożańskiego) obrosła wokół nich ciekawa, często niesamowita legenda, choćby na przykład o człowieku żyjącym przez wiele lat w podziemiach wyburzonego fortu San Rideau.

Jan Rożański przygotował do druku nową pozycję poświęconą tej samej tematyce. Ukaże się ona staraniem Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Obok wielu informacji o charakterze turystyczno-poznawczym czytelnicy znajdą w niej wiele znanych i nieznanymi ciekawostek. Niektóre z nich publikujemy.

ZOŁNIERZ POETA

Wśród obrońców twierdzy znajdował się żołnierz armii węgierskiej Gesa Gyoni. Napisał on w czasie oblężenia tomik wierszy „Na polskich łąkach przy ognisku polowym”. Frontowa poezja znalazła licznych czytelników. Świadczyć o tym może to, że tomik doczekał się aż 11 wydań.

SZPIEDZY

Na rzecz rozszyfrowania tajemnic twierdzy pracowały różne wywiady, głównie rosyjski. „Głos Przemyski” w numerze 2 z 1899 roku informował o działalności Wacława i Filipa Marków — podoficerów artylerii fortecznej, którzy wykradli plany zasięgu i pola ostrzału artyleryjskiego z poszczególnych fortów.

PÓŁ WIEKU PÓŹNIEJ

Po 51 latach od zakończenia oblężenia twierdzy, wiosną 1966 roku, przy okazji remontu kamienicy znaleziono w jednym z mieszkań przy ul. Dworskiego, pod podłogą, archiwum sztabu dywizji węgierskiej, bezskutecznie poszukiwane przez grupę oficerów w roku 1923. Stanowi ono ciekawy przyczynek do dziejów oblężenia.

SKARBY

W 1927 roku władze polskie pertraktowały z obywatelem

austriackim E. Kalmanem w sprawie warunków wskazania miejsca ukrycia skarbu w jednym z fortów twierdzy. Austriak żądał trzeciej części znalezionych przedmiotów i czwartej wartości monet według ich aktualnego kursu na giełdzie warszawskiej. Mimo długotrwałych poszukiwań skarbu nie znaleziono.

SZWEJK W PRZEMYSŁU

Zahaczył o twierdzę dzielny wojak Szwejk. „Dopiero w Przemysłu, gdy wieczorem spędzono jeńców do jakiegoś rozbitego fortu strefy wewnętrznej, mógł Szwejk odpocząć w jednej ze stajen artylerii fortecznej...” — czytamy w znanej książce J. Hászka. Miał tu Szwejk przygód wiele, a trwały one cztery dni i trzy noce.

LEW

W 1932 roku w stolicy Węgier, w sąsiedztwie mostu Małgorzaty postawiono (stoi tam po dziś dzień) pomnik. Przedstawia on lwa, napis na cokole głosi: „Przemysł 1914—1915”.

OFIARY WALK

Na dziesiątkach cmentarzy w twierdzy i poza jej obszarem spoczęło około 100 tysięcy żołnierzy poległych w czasie walk lub zmarłych z ran i chorób.



BACÓWKA

Foto: M. Kowalczyk